

Eksperci: Do przełomu potrzeba nie tylko słów, uśmiechów i uścisków dłoni **O wizycie ministra spraw zagranicznych RL w Polsce**

Luty może okazać się przełomowym miesiącem w stosunkach polsko – litewskich. Dzisiaj rozpoczyna się wizyta litewskiego ministra spraw zagranicznych Linasa Linkevičiusa w Polsce, w następnym tygodniu do Warszawy ma zawitać nowy premier RL Algirdas Butkevičius.

Publicyści oraz politolodzy z Litwy są raczej umiarkowani w swym optymizmie, jeśli chodzi o wyniki tych wizyt. „Czego się spodziewam? Myślę, że będzie to wizyta zapoznawcza, tym bardziej, że mediom litewskim nie udało się do końca wyjaśnić programu spotkania i omawianych kwestii” - powiedział PL DELFI Jacek Jan Komar, znany polski publicysta na Litwie.

Chęć poprawy relacji i nowe otwarcie się

Eksperci jednak podkreślają, że wyraźnie widać chęć poprawy stosunków po obu stronach. „Dawno już nie było tak bogatego w spotkania polsko-litewskie na najwyższym szczeblu miesiąca. 7 lutego do Warszawy jedzie minister Linas Linkevičius, 12 lutego – premier Algirdas Butkevičius, zaś 16 lutego do Wilna przybędzie prezydent Bronisław Komorowski. Wygląda na to, że istnieje po obu stronach prawdziwa chęć ocieplenia dotychczasowych nienajlepszych stosunków między Litwą i Polską. Spotkanie ministrów Linkevičiusa i Sikorskiego można w ogóle uznać za historyczne, skoro poprzednie spotkanie polskiego i litewskiego ministrów spraw zagranicznych odbyło się przed 4 laty” - wyjaśnił PL DELFI swój pogląd Aleksander Radczenko, bloger i publicysta.

Podobnego zdania jest również Andrzej Puksztó, politolog oraz kierownik Katedry Politologii na Uniwersytecie Witolda Wielkiego w Kownie. „Dotychczas nie było nawet tego uściśnięcia dłoni. Zwłaszcza to było widać w relacjach między ministrami. Może ta wizyta nie będzie czymś przełomowym, ale może można mówić o nowym otwarciu się” - powiedział PL DELFI Puksztó.

Koniec „zimnej wojny”?

Politolodzy zauważają, że po pierwszym spotkaniu trudno jednak oczekiwać przełomu. „Myślę, że minister powtórzy słowa premiera o tym, że obecny rząd zrobi wszystko, aby stosunki polepszyć, zadeklaruje chęć rozwiązania problemów mniejszości polskiej. Litwa wciąż też liczy na aktywny udział Polski w projektach energetycznych i infrastrukturalnych. Zresztą, z tego, co deklarowali polscy politycy, to właśnie takich słów oczekuje się w Warszawie” - sędzi Komar.

„Żadnego przełomu po tej wizycie się nie spodziewam, bo do przełomu potrzeba jednak nie tylko słów, uśmiechów i uścisków dłoni, ale przede wszystkim czynów. Władze Litwy powinny zacząć rozwiązywać tzw. polskie problemy, szczególnie że i czas ku temu jest najlepszy. Rankingi premiera Butkevičiusa są bardzo wysokie, AWPL jest w koalicji rządzącej i stara się nie zaostriąć nie potrzebnie żadnej kwestii. Taka koniunktura polityczna może się już nie powtórzyć. Po spotkaniu Linkevičiusa z Sikorskim spodziewam się natomiast zdecydowanej deklaracji, że polsko-litewska „zimna wojna” jest zakończona i obie strony są gotowe rozmawiać ze sobą i wspólnie szukać dróg do porozumienia” - dodaje Aleksander Radczenko.

„Można mówić o nowym otwarciu się. Czy będą jakieś nowe, duże kroki? Może na milowe kroki nie warto na razie liczyć. Jednak jeśli będzie stosowana zasada „step by step”, to na pewno coś się zmieni” – uważa z kolei politolog Andrzej Puksztó.

Problemy w relacjach

Polska strona od lat zarzuca litewskiej, że nie wywiązała się ze swych zobowiązań. Na Litwie nadal nie jest zalegalizowane podwójne nazewnictwo ulic i miejscowości oraz oryginalna pisownia nazwisk nielitewskich. Polska również przypomina, że nie został zakończony proces zwrotu ziemi, zwłaszcza w rejonie wileńskim i Wilnie, w których właścicielami znacjonalizowanych przez Sowiety nieruchomości najczęściej byli miejscowi Polacy. Warszawa i miejscowi Polacy protestują również przeciwko nowelizacji Ustawy o oświacie, która wprowadza tzw. ujednoczony egzamin z języka litewskiego we wszystkich szkołach na Litwie.

„Jesteśmy za odwołaniem artykułów Ustawy RL o Oświacie z 17 marca 2011 roku, dotyczących ujednoczonego egzaminu z języka litewskiego oraz prowadzenia wykładów z historii, geografii i wiedzy o społeczeństwie w szkołach mniejszości narodowej w języku litewskim. My, rodzice uczniów szkół polskich, jesteśmy przekonani, że ani z punktu widzenia pedagogiki, ani też zdrowego rozsądku ujednoczenie nie jest możliwe“ - napisało w niedawnym specjalnym oświadczeniu Forum Rodziców Szkół Polskich na Litwie. „Jesteśmy zdeterminowani walczyć o godne traktowanie naszych dzieci i nie pozwolimy ich krzywdzić. Przeprowadziliśmy strajki oraz wiece, które przeprowadzimy ze zdwojoną siłą w przypadku, gdy nasze prośby będą nadal ignorowane”- napisano w oświadczeniu.

Litwini mieszkający w Polsce z kolei oskarżyli ostatnio polskie państwo, [że w Polsce są zamykane litewskie szkoły, a uczniowie muszą uczyć się z polskich podręczników](#). „Chcemy opowiedzieć ministrowi o naszych problemach. W Sejnach sytuacja z oświatą jest zła, pogarsza się również w Puńsku. To ma związek zarówno z malejącą liczbą uczniów oraz z niedoskonałym finansowaniem“ - powiedział agencji BNS prezes Wspólnoty Litwinów w Polsce Jonas Vydra.

Problem z koalicjantami

Andrzej Pukszo sądzi, że socjaldemokraci faktycznie chcą poprawy stosunków z Polską i miejscowymi Polakami. To był jeden z filarów ich programu wyborczego. Na to wskazuje, według politologa, i wejście Akcji Wyborczej Polaków na Litwie do rządu. „To znaczy, że ekipa rządząca będzie musiała zrobić kroki ku polepszeniu relacji polsko – litewskich” - uważa Pukszo.

O ile politolog nie ma raczej wątpliwości co do intencji socjaldemokratów w tej kwestii, to pewne obawy wywołują u niego dwaj pozostali koalicjanci: „Porządek i sprawiedliwość”(„Tvarka ir teisingumas”) oraz Partia Pracy (Darbo partija).

Lider Partii Pracy Wiktor Uspaskich przed wyborami stwierdził, że nie widzi faktycznie żadnych problemów w oświacie. Natomiast ugrupowanie Rolandasa Paksasa niejednokrotnie „flirtowało” ze środowiskami nacjonalistycznymi. W ubiegłej kadencji sejmowej partia „Porządek i sprawiedliwość” zorganizowała protest przed siedzibą Samorządu Rejonu Wileńskiego przeciwko dyskryminacji Litwinów w tym regionie. Warto zaznaczyć, że w ubiegłej kadencji trzech posłów AWPL należało do sejmowej frakcji „Porządku i Sprawiedliwości”.